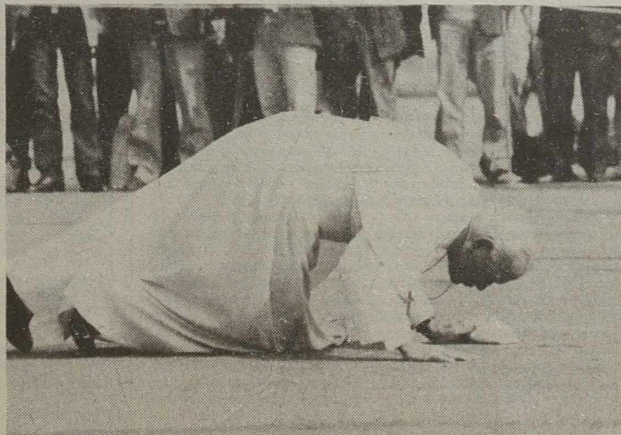


KURIER Wileński

NIEDZIELA, 5 WRZESNIA 1993 R.
Nr 172 (12196)



„Litwo! Słyszę twój głos...“

Ojciec Święty stanął na litewskiej ziemi

„Słyszę głos zamieszkałego nad Bałtykiem i rozproszonego po kontynentach świata narodu. Odrywam się na ten głos stąd, gdzie jestem tak blisko. Mam nadzieję, że nadejdzie wreszcie dzień, gdy na szlaku podróży papieskiej znajdzie się też Litwa“ — te pełne miłości i utęsknienia słowa do naszej ziemi Jana Pawła II. umieszciliśmy głęboko w śwym sercu kandy z pielgrzymów, kto przed dwoma laty stał przed Katedrą Łomżyńską, gdzie Papież celebrował Masę świętą. Mówiąc szczerze, nawet nie

wierzyliśmy, że dzień ten tak szybko nastąpi. I oto stał się swoisty cud, wyprorzony na pewno w codziennych modlitwach Papieża o tę ziemię świętych, męczenników i bohaterów, z którą Jan Paweł II pamięcią i sercem był zawsze. Od pierwszej chwili pontyfikatu kilkakrotnie pragnął Wilno odwiedzić.

Aż wreszcie nadszedł dzień 4 września 1993 r. Lotnisko Wileńskie. Nieliczni szczęśliwcy, którzy tu trafili, mogą jako pierwsi powitać Ojca Świętego, pierwsi doznają bicia serca, gdy

za kilku minut 15.00 ujrzą w niebie biało-zielony samolot ze znakami „Alitalia“.

Wydaje się, że zegary zamrły, a ich bicie zastąpiło bicie serca, bo oto samolot powoli, powolutku ląduje na lotnisku, by po dobrych kilku minutach, jak to wymaga protokołu, po wejściu do salonu samolotu kardynała Vincentasa Sladkeviciusa, arcybiskupa metropolity wileńskiego Audrysa Bačkisa, nuncjusza apostolskiego Justo Mullora Garcíę na stopniach stanął Papież.

Zstępuje powoli, by dostojnie za minutę, gdy tylko zrobi na ziemi pierwszy krok — złożyć największy znak szacunku — papieski pocałunek. I nawet młodzi żołnierze, stojący na warcie honorowej nie wstydzą się lez od tak wzruszającego momentu.

Spotkać najwyższego dostojnika Kościoła tu na Lotnisko Wileńskie przybył prezydent republiki Algirdas Brazauskas, członekowie Episkopatu Litwy, korpus dyplomatyczny, no i jak zwykle, młodzież. Ale zanim Papież ucałuje i pogłaska pierwszą główkę dziecka — oficjalne powitanie.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA REPUBLIKI LITEWSKIEJ NA POWITANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Wasza Świątobliwość! Panie i Panowie!

Z wielką radością w imieniu narodu litewskiego, wszystkich mieszkańców Litwy witam Waszą Świątobliwość jako drogiego i długo oczekiwanego gościa Państwa Litewskiego i Kościoła na Litwie.

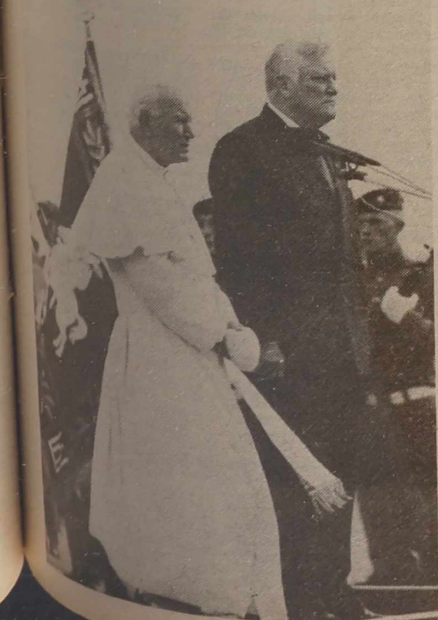
Przebycie Waszej Świątobliwości, podróz apostolska na Litwie — to historyczne wydarzenie w życiu naszego państwa i społeczeństwa. Litwa jest krajem katolickim, na którego życie we wszystkich czasach dobroczynnie oddziaływała pasterska misja Kościoła Katolickiego i chrześcijański światopogląd. Oto już minęło ponad 700 lat, gdy Stołica Apostolska imieniem Pańskim błogosławiła twórcę naszego państwa króla Mendoga. Oto już od ponad 600 lat Słowo Boże przyswiewca Litwie i jej ludziom, pomagając w przewyciężeniu nieszczęść i zła, odzyskaniu pokoju i zgody, tak potrzebnej w tych czasach. Miłość do Boga, wielka wiara — to dobroć, prawda, sprawiedliwość, piękno. Bez tych fundamentalnych wartości nie można wyobrazić demokratycznej przyszłości państwa i dobrobytu jego obywateli.

Dziś z radością przypominamy i dziękujemy, że Watykan, który jeszcze w 1921 roku uznał Republikę Litewską, nie uznał jej inkorporacji do Związku Radzieckiego. Misja dyplomatyczna Lit-

wy działała przy Stołicy Apostolskiej przez cały okres powojenny. Była to pochodnia nadziei i mocy moralnej dla całej Litwy i jej Kościoła.

W latach walki o niepodległość odczuwaliśmy, że Wasza Świątobliwość modlił się za męczenników i uciemionych, za wolność naszego kraju. Wiedzieliśmy o gorącym pragnieniu, aby być z nami. I oto wreszcie Litwa doczekała się modlitwy i błogosławieństwa Waszej Świątobliwości w imieniu Stołicy Apostolskiej. Wierzę, że odwiedzin stołicy naszego kraju Wilna, Kowna, Szawel, Szydłowa, Góry Krzyży zaświadczą o mocy chrześcijańskiego ducha, który pozwoli pokonać znane trudności okresu przejściowego, jakie spadły na barki naszych ludzi. Wierzę, że Wasza Świątobliwość ujrzy bardzo wierzącą, pracowitą, uczciwą Litwę, zobaczy szczerze dążenia państwa i społeczeństwa do odrodzenia kultury katolickiej i wszystkich jej form, poszanowania wszystkich wyznań, zagojenia ran, jakie jeszcze niedawno zadano Kościołowi i wiernym.

Pragnęlbym zwrócić uwagę również na to, że właśnie w przededniu wizyty Waszej Świątobliwości z Litwy zostały wycofane ostatnie jednostki obcych wojsk i kraj nasz po 54 latach stał się całkowicie wolny. (Dokończenie na str. 3)



Z Polski

APEL O RATOWANIE POLSKICH GROBÓW NA WSCHODZIE

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa zwraca się z apelem do wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, organizacji i warsztatów, a także osób prywatnych, w kraju i za granicą o dokonywanie wpłat na Fundusz Odbudowy Polskich Grobów i Cmentarzy na Wschodzie.

„Rozległe tereny b. Związku Sowieckiego pokryte są tysiącami polskich grobów i cmentarzy, a także bezimiennymi, nieujawnionymi do tej pory miejscami spoczynku Polaków; uczestników powstań narodowych XIX w.; poległych w obu wojnach światowych i wojnie bolszewicko-polskiej 1920 r. legionistów i żołnierzy Wojska Polskiego; walczących z dwoma wrogami: żołnierzy Armii Krajowej; również niewinnie zamordowanych ofiar hitlerowskiego i stalinowskiego terroru i mieszkańców setek wypalonych wołyńskich wsi” — czytamy w apelu.

„Do Rady napływały setki listów od osób, które nie mają możliwości ani wystarczających środków do zapewnienia godnego wyglądu i otoczenia opieką miejsc, gdzie pochowane są szczątki poległych i zamordowanych na Wschodzie członków ich rodzin” — głosi apel.

SONDĄŻ

W najnowszy przedwyborczy sondaż CBOS z 27-29 sierpnia, ostatnim przed 19 września, na czoło wysunął się SLD z 15 proc. deklarowanego poparcia przed PSL (13 proc.) i UD (12 proc.). Dwa tygodnie wcześniej przewadzili PSL (16 proc.) przed SLD (14 proc.) i UD (13 proc.). CBOS szacuje frekwencję wyborczą na 50 proc. 5-procentowy próg poparcia przekroczyły bądź osiągnęły jeszcze BBWR i Unia Pracy (po 6 proc.) oraz NSZZ „Solidarność” i partia „X” (po 5 proc.).

POLSCY ŻOŁNIERZE KSZTAŁCĄ SIĘ NA ZACHODZIE

90 polskich oficerów i podchorążych kształci się obecnie w różnym typu akademiach i szkołach wojskowych na Zachodzie.

Oficerowie WP kształcą się

m.in. w Akademii Obrony Bundeswehry, w Wyższej Szkole Wojennej i Szkole Piechoty Górskiej we Francji, Akademii Dowodczo-Sztabowej Marynarki Wojennej i Lotnictwa oraz Królewskiej Akademii Studiów Obronnych w Wlk. Brytanii, a także w Narodowym Uniwersytecie Obrony USA. Planowane jest podjęcie szkolenia w kolejnych państwach: Austrii, Finlandii i we Włoszech.

Kandydaci na oficerów przebywają w USA; po dwóch podchorążych kształci się w West Point, w Akademii Marynarki Wojennej w Annapolis oraz w szkole Strazy Obrony Wybrzeża, a trzech — w Akademii Wojsk Lotniczych w Colorado Springs.

CENY NA „ZIELONYM RYNKU”

W pierwszych dniach września Centralny Ośrodek Badańczo-Rozwojowy Ogrodnictwa „odnotował znaczne, realne zróżnicowanie cen „zielonego rynku”.

Przy średniej krajowej cenie skupu cebuli przekraczającej 2220 zł. za 1 kg, spółdzielnie ogrodnicze w Chelmie i Łowiczu oferowały dostawcom za to warzywo 3 tys. zł., natomiast w Garwolinie i Łowiczu — o połowę mniej. W tym samym czasie na warszawskiej giełdzie ogrodniczej ceny cebuli, przy zakupach hurtowych, wynosiły od 4 do 5 tys. zł.

Spore dysproporcje cenowe występują także w skupie owoców. Np. spółdzielnie z Chelma, Krakowa i Nowego Tomyśla płaćły za 1 kg jabłek tylko po 2 tys. zł. podczas gdy w Lesznie cena skupu dochodziła do 4 tys. zł. a w Piasecznie była jeszcze o kilkaset złotych wyższa. Na targowiskach w Warszawie, Krakowie i Nowym Sączu jabłka takie można było nabyć za 3-5 tys. zł. Cena skupu jabłek przeznaczonych na przerob kształtowała się w granicach 550-600 zł. za 1 kg.

Ziemniaki skupowano na początku września po przeciętnej cenie 770 zł. za kilogram, przy czym najdrożej płaćły spółdzielnie w Chelmie i Łowiczu (1000 zł.), a najtaniej — w Kaliszu i Płocku (600 zł.). Ich hurtowe ceny targowiskowe wynosiły od 1000 zł. w Krakowie do 1500 zł. w Nowym Sączu i 1500-2000 zł. w Warszawie.

Zewsząd

ARAFAT DOSTAJE POPARCIE FATAH NA POROZUMIENIE Z IZRAELEM

Komitet Centralny Fatah — główna organizacja wchodząca w skład Organizacji Wyzwolenia Palestyny udzielił Jaserowi Arafatowi poparcia w sprawie układu z Izraelem dotyczącego autonomii dla Palestyńczyków.

KOLEJNY ZRZUT POMOCY DLA MOSTARU

Ośiem samolotów wojskowych (w tym 6 amerykańskich, jeden francuski i jeden niemiecki), które nocą z piątku na sobotę wystartowały z Frankfurtu z pomocą dla ludności Bośni, zrzucały 55 ton produktów żywnościowych nad Mostarem a także nad regionami Małaj i Tesanj w północnej Bośni.

W KAMBODŻY ZOSTANIE PRZYWRÓCONA MONARCHIA

Książę Norodom Sihanouk zostanie ponownie królem Kambodży, zaś w kraju przywrócona zostanie monarchia — oświadczył jego syn, książę Norodom Ranariddh, po spotkaniu z przywódcami Czerwonych Khmerów w Phnom Penh.

G. BUSH DOSTANIE 100 TYS. DOLARÓW ZA ODCZYT

Były prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush otrzymał 100.000 dolarów honorarium za odczyt, który wygłosi w sobotę na konwencji dystrybutorów firmy Amway w Atlancie poinformowała miejscowa prasa.

Honorarium dla Busha jest swoistym rekordem za pojedynczy odczyt wygłoszony przez byłego prezydenta. Ani otczenie George'a Busha ani dyrekcja firmy Amway nie skomentowały tego doniesienia.

ZDALNIE STEROWANY ROBOT ROZBROJ MORDERCĘ

22-letni Amerykanin Graig Smith z miejscowości Greenbelt (stan Maryland), który zamordował swoją dziewczynę, zabrał ją do lasu na parę godzin we własnym mieszkaniu, został rozbrojony... przez zdalnie sterowanego policyjnego robota.

Wielogodzinne negocjacje policji z hrabstwem Prince George ze Smithem zakończyły się fiaskiem. Dopiero wówczas zdecydowano się na użycie po raz pierwszy robota, którego głównym zadaniem było dotychczas rozbrajanie ładunków wybuchowych.

Dzięki zainstalowanej kamerze widoczną całą interwencję robota zarejestrowano. Automat wystartował w kierunku mordercy strumień wody pod dużym ciśnieniem, który wytrzącił Smithowi broń z ręki. Wówczas natchmiast wkroczyła ekipa interwencyjna, 216-kilogramowy robot kosztował 45 tys. dolarów.

AZERBEJDZAN: WYBORY PREZYDENCKIE — 3 PAZDZIERNIKA

3 października odbędzie się w Azerbejdżanie wybory prezydenckie. Taką decyzję podjęło Zgromadzenie Narodowe Azerbejdżanu.

Postanowiono, że przyszyły prezydent będzie musiał mieć ukończone 35 lat, a jednocześnie znieśiono granicę wieku, ustaloną poprzednio na 65 lat.

W śróde Zgromadzenie Narodowe powołało na stanowisko

Okno na świat

Z DONIESIEN PAPA

Rosja

PARLAMENT I „PRAWDA” ZANIEPOKOJONE PLANAMI WSTĄPIENIA POLSKI DO NATO

Parlament rosyjski zwrócił się w piątek do ministra spraw zagranicznych Rosji Andrieja Kozyriewa z zadaniem — wyjaśnienia szczegółów i okoliczności wyrażenia przez prezydenta Jelcyna zgody na przystąpienie Polski do NATO. Rada Najwyższa Rosji domaga się od Ministerstwa Spraw Zagranicznych przedstawienia stanowiska resortu wobec „rozszerzenia strefy wpływu NATO.”

Wniosek w tej sprawie złożył jeden z liderów opozycyjnego bloku „Jedność Rosyjska”, deputowany frakcji komunistycznej Giennadij Sajnko.

Komunistyczna „Prawda” pisze w komentarzu redakcyjnym, że „Polska, jak przed wojną, chce

stać się kordonem sanitarnym wokół Rosji. Według rozszerzająca się współpraca z krajami USA i państw zachodnich z krajami wschodnioeuropejskimi a także alians wyszczególniający coraz więcej cech wojuskuwojskowego, ujawniają rzeczywiste zamiary NATO, dążącego do rozszerzenia swoich stref wpływu.

Rozszerzenie NATO naraziłoby obronne interesy narodowe Rosji i doprowadzi do powstania dysproporcji w redukcji zbrojeń konwencjonalnych w Europie. Jest oczywiste, że polityka Zachodu, mająca na celu umocnienie NATO po rozwiązaniu Układu Warszawskiego, jest w rzeczywistości przeciwko Rosji — pisze „Prawda”



Borys Jelcyn z karabinem maszynowym nierosyjskiej produkcji — takim jakiego używają komandosi z 119 Dywizji Powietrzno-desantowej stacjonującej niedaleko Moskwy. Obok prezydenta stoją minister obrony Rosji Paweł Gracow (z lewej) i Jęwiejien Podkolodin (z prawej) dowódca wojsk powietrznodesantowych.

GABINET OWALNY W NOWEJ SZCIE

Diennikarze akredytowani przy Białym Domu mieli w piątek okazję do zobaczenia — po raz pierwszy — efektów renowacji Gabinetu Owального, która rozpoczęła się wkrótce po objęciu urzędu prezydenta przez Billa Clintona.

Obecny wystrój miejsca pracy prezydenta nie jest już tak pastelowy jak dawniej. Dominują w nim zdecydowane kolory — czerwony, biały, niebieski i złoty. Najbardziej rzuca się w oczy nowy ciemnoniebieski dywan, na którym widnieją godła 13 pierwszych stanów — byłych kolonii angielskich oraz pięćdziesiąt

prezydenta otoczona 50 białymi gwiazdami — symbolami obecnych stanów.

Clinton postanowił pracować przy tym samym biurku, którego używał niegdyś jego boboluszy z czasów chłopięcych — prezydent John Kennedy. Biurko to w podarowała w roku 1880 rządy USA brytyjska królowa Wiktorja.

Renowacja Gabinetu Owального jest fragmentem szerszego przemodelowania Białego Dому kosztem ok 400 tys. dolarów, nad którym nadzór sprawuje małżonka prezydenta Hillary Clinton.

ministra spraw zagranicznych Azerbejdżanu 53-letniego Hasana Hasanowa, byłego premiera, a następnie przedstawiciela Azerbejdżanu przy ONZ. Ministrem obrony został 51-letni generał Mamedraszi Mamedow. Brał on udział w wojnie w Afganistanie.

Estonia

O WYRÓWNANIU SZKÓD

Premier Estonii Mart La powiedział, że projekt umowy między Estonią a Rosją o wycofaniu wojska Rosji zawiera artykuł o wyrównaniu szkód wyrządzonych środowisku przyrody Estonii. Z tym się w zasadzie godzi też Rosja. Ministerstwem Estonii zlecono obliczenie szkód. Co prawda na razie nie wiadomo, w jakiej konkretnej formie zostanie to podane. Wyjaśni się to dopiero wtedy gdy ustalą się dokładną datę wycofania z kraju wojsk Rosji, powiedział premier.

Będziemy dążyć, by Rosja zapłaciła za broń, którą były ZSRR skonfiskowały armii estońskiej w 1940 r. i skompensowała szkody ekologiczne, które krajowi wyrządziło wojsko sowieckie, oświadczył minister obrony Estonii, kierownik estońskiej delegacji do negocjacji z Rosją Jur Luik.

PROTEST EMERYTÓW

Organizacje emerytów Estonii nie mogą się pogodzić z zamiarem rządu wprowadzenia nowego pojęcia „granica ubóstwa” i nie widać minimalnej płacy zarobkowej z minimum egzystencji. Proponuje się stałe — raz na kwartał — korygować minimum egzystencji. Tylko w roku ubiegłym, zaznaczają emeryci, życie zroszło w Estonii dziesięćkrotnie.

Ukraina

MIESZANE UCZUCIA PO RZYMOWACH JALTANSKICH

Porcunione dotyczące przekazania Rosji części floty czarnomorskiej jest katastrofalne dla Ukrainy, powiedział wicepremier Walery Szmazar odpowiedzialny za tzw. kompleks wojskowo-przemysłowy.

Zdaniem Szmazara Ukraina godząc się na taką obrót sprawy przestaje być potęgą morską. Wicepremier zapowiedział uczynienie wszystkiego, aby przekonać prezydenta Krawczuka, by nie podpisywał tego porozumienia.

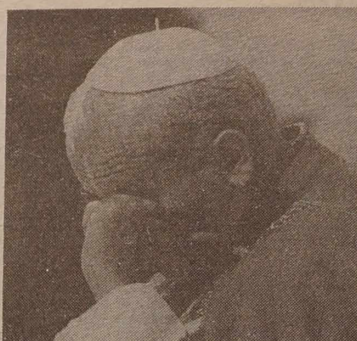
Kalendarz historyczny na dziś

ROZCZNICE URODZIN:	ROZCZNICE WYDARZEŃ:
— Konstantego Ciołkowskiego (1857—1935), rosyjskiego fizyka polskiego pochodzenia.	1992 r. — Parlament nowej Jugosławii (Serbia i Czarnogóra) w nocy z 4 na 5 odrzucił wniosek o wotum nieufności przedstawionym przez deputowanych zwolenników Słobodana Miloševicia i Vojstava Seselja przeciwko federalnemu premierowi Milanowi Panićowi, oskarżonemu o zdradę interesów Serbii.
— Aleksieja K. Tołstoj (1817—1875), rosyjskiego poety, powieściopisarza, autora m.in. „Srebrnego księcia”, „Śmierci Iwana Groźnego”.	1977 r. — Stan Zjednoczone wyszły kosmiczną sondę badawczą „Voyger 1”.
— Giacomo Meyerbeera (1791—1864), niemieckiego kompozytora.	1918 r. — Wydanie przez Radę Komisarzy Ludowych Rosji dekrety, które miały na mocy którego CzeKa mogła rozstrzelać każdego przeciwników władzy bolszewistowskiej.
	1914 r. — Wojska francuskie dowodzone przez gen. Jęwiejiena Joffre'a rozpoczęły nad Marne potyczki z armią niemiecką pod dowództwem gen. Aleksandra von Klucka. Niemcy zostali odpartci 9 września i zmuszeni do wycofania się.

JAN PAWEŁ II

(FRAGMENTY)

Nie wiem czy 'estes Święty?..
Wiem,
jesteś Człowiekiem o sercu,
które z miłością nad Agcą pochylaś,
tulisz do siebie dzieci
skażone tym wiekiem co przyniósł AIDS,
darujać im życie
króciutkie jak chwila...
(...)
Twa postać czarowna zachwyca.
Poprzez lata niewoli i lata udręki
oducyliś się sami szanować nawzajem,
a za to nauczone nas
wyrwać z ręki,
kłócić się
i podgrzyzać w jakimś dzikim szale.
(...)
Nie wiem czy jesteś Święty?..
Wiem,
jesteś Człowiekiem



o sercu, o rozumie jak Jan XXIII,
modlił się
i w modlitwach błagał
o ratunek dla narodu,
co wydał takie smutne dzieci.

Bronisława FASTOWIEC

Habemus Papam

Rok 1978

Rok pełen wydarzeń, dziwnych zjawisk na niebie i ziemi, w życiu społecznym i politycznym. WUSA rządzi J. Carter, w ZSRR — L. Breżniew, w Niemczech — H. Schmidt. Rok ten jest początkiem konfliktu pomiędzy Pekinem i Hanoi. Zbrojne siły Kambodży wspomagane przez Pekin dokonują brutalnych ataków na osiedla Wietnamu. W marcu wybuchła największa „bomba ekologiczna” — u wybrzeży normandzkich rozbija się frachtowiec „Amoco Cadiz”, ropa zalewa 200 km wybrzeża.

Edward Gierek spotyka się z Leonidem Breżniewem. Radzą o tym jak zachować pokój. W maju, w porzuconym samochodzie znajdują zwłoki przymyślnie włoskiej chadecji, byłego premiera Aldo Moro, który przez 54 dni był więziony przez „Czerwone Brygady”. W lipcu pierwszy polski kosmonauta, major Mirosław Hermaszewski, wyruszył do kosmosu. W Bonn szefowie siedmiu najbogatszych krajów Zachodu spotykają się, aby się naradzić, jak rozwiązać problemy bezrobocia i inflacji (1) Odwiedziny temat.

Rok 1978 wyjątkowo obfitował w opady deszczu oraz liczne tajfuny. Na Filipinach szalała „Nina”, na wyspie Honiu — „Iirma”. Na Półwyspie Indochińskim woda zalała 750 tys. ha pól ryżowych, zniszczyła 20 tys. domów. Także powadziła notowano w Indiach i Bangladeszu. Natomiast w Chinach panowała susza, największa od 120 lat. Na Tajwanie — trzęsienie ziemi, to samo zjawisko miało miejsce w ... Niemczech. W USA natomiast — inwazja koników polnych, które zniszczyły plantacje kukurydzy, soi i buraków cukrowych.

W sierpniu na atak serca umiera, po 15 latach pontyfikatu, papież Paweł VI. Jego następcą, Jan Paweł I przeżyje w Watykanie zaledwie 34 dni.

16 października 1978 roku, o godz. 18.46, z balkonu Bazyliki św. Piotra w Rzymie kardynał — diakon Pericle Felici ogłosił, że w trzecim dniu konklawy kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski został wybrany 264 papieżem Kościoła Rzymskokatolickiego. Przybrał on imię Jana Pawła II. 100-tysięczny tłum, zgromadzony na placu św. Piotra entuzjastycznie powitał słowa kardynała: „Habemus Papam” — mamy papieża.

Karol Wojtyła, Jan Paweł II jest pierwszym od 455 lat papieżem nie-Włochem (od czasu śmierci papieża Andriana VI Holendra, który panował w latach 1522-23. Wszyscy kolejni papieże byli Włochami).

16 października o godz. 19.42 nowy papież, Jan Paweł II, po raz pierwszy pojawił się na balkonie Bazyliki św. Piotra i wygłosił po włosku krótkie tradycyjne przemówienie.

22 października na placu św. Piotra w Watykanie odbyła się uroczystość rozpoczęcia pontyfikatu papieża Jana

Pawła II. O godz. 10.00 papież poprowadzony procesją kardynałów przybył na plac i zasiadł na tronie ustawionym na podciele Bazyliki Watykańskiej.

Na uroczystość, której przebieg transmitowały telewizje i radio, przyjechały delegacje i misje specjalne ponad 100 krajów świata. Misji ONZ przewodniczył zastępca sekretarza generalnego Bohdan Lewandowski.

W pierwszym rządzie foteli wśród głów państw i rządów zasiadł przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jablonski. W tym samym rządzie zasiadł miejscy prezydent Włoch Sandro Pertini, prezydent Austrii Rudolf Kirchschläger, prezydent Libanu Elias Sarkis, premierzy wielu krajów, w tym również premier Francji Raymond Barre. Wśród członków korpusu dyplomatycznego — ambasador ZSRR we Włoszech Nikita Ryzow.

Obecni byli polscy biskupi z prymasem Polski, kardynałem Stefanem Wyszyńskim, reprezentowane były wszystkie niekatolickie wyznania chrześcijańskie, wśród nich zwierzchnicy Kościoła Anglikańskiego i przedstawiciele Wschodniojskiej Cerkwi Prawosławnej.

Plac św. Piotra tonący w jesiennym słońcu wypełniła ogromna rzesza pielgrzymów i turystów, wśród nich kilka tysięcy Polaków, pielgrzymki polonijne z wielu krajów.

Po uroczystości wręczenia papieżowi paliusza biskupa Rzymu, przyjął On hołd i życzenia kolejno od 125 kardynałów Kościoła Rzymskokatolickiego ze wszystkich kontynentów. Następnie rozpoczęła się masa pontyfikalna. W czasie mszy Jan Paweł II wygłosił kazanie. Na zakończenie podziękował. On wszystkim przybyłym na uroczystość, przekazał po polsku gróbkę z życia dla swego kraju i dla Krakowa. Uroczysta msza zakończyła się błogosławieństwem papieża Urbi et orbi — dla Rzymu i dla świata.

Z całego świata napłynęły do Watykanu depesze gratulacyjne dla Jana Pawła II. Stwierdzano w nich, że nowy papież bierze na siebie odpowiedzialność za losy Kościoła uniwersalnego. W czasie audyencji członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, papież wygłosił przemówienie, w którym nakreślił linię międzynarodowej działalności Watykanu. Po zwróceniu uwagi na rolę młodych lub powstających dopiero narodów, Jan Paweł II stwierdził, że Kościół zawsze pragnie uczestniczyć w rozwoju świata, przeciwdziałać nędzy fizycznej i moralnej, stanowiącej rezultat lekceważenia, egoizmu i brutalności ludzkiej. Papież podkreślił znaczenie wolności, podnoszenia życia i godności ludzkiej, równości i ducha pojedynania.

Dłatego witamy Go dziś u siebie, na Litwie.

Op. B. Z.

„Moje spotkanie z Janem Pawłem II”

Książka pod tym tytułem ukazała się w Warszawie w 1991 roku. Wypowiadał ludzi sztuki, nauki, polityków, osób duchowych zebrał i postawił opatrzył ks. Wiesław A.L. Niewegłowski. Słowo wstępne napisał ks. kardynał Józef GLEMP: „... Obecnie otrzymujemy od rąk książkę, w której spotkanie z Ojcem Świętym w będzie wkomponowane w tok hagiografii, ale będzie autentycznym świadectwem przeżyć ludzi różnej formacji intelektualnych i duchowych naszego pokolenia. Właśnie ta różnorodność osób w odniesieniu do jednego podmiotu, jakim w tej książce jest Papież — Polak, ukazuje nie tylko bogactwo uczuć i refleksji, ale przede wszystkim ukazuje związek Polaków ze Zwierzchnikiem Kościoła katolickiego...”

Od siebie chcę dodać, że każde spotkanie z Ojcem Świętym, a miałam tych spotkań wiele, jeszcze z czasów krakowskich kardynała Wojtyły, gdy często odwiedzał kardynała prymasa Wyszyńskiego, jest inne. Za każdym razem przeżywa się coś nowego. Ta nowość nie są zmienne okoliczności czasu, tą nowością jest także wiara, którą Papież żywa na co dzień, także w chwilach wyjątkowej pracy...”

Jaki jest Papież z bliska? Niech odpowiedzą poniższe fragmenty kilku wspomnień.

Magdalena Bajer, dziennikarka „13 czerwca duszpasterz twórców ks. Niewegłowski wyróżnił mnie ponad miarę ówczesnej mojej dojrzałości duchowej: wręczałam Ojcu Świętemu kwiaty w kościele Św. Krzyża podczas spotkania z ludźmi kultury. Jan Paweł II witał się z przedstawionymi mi wieloma osobami. Do mnie powiedział: „Często pania czytam”. Wezwał mnie w auli KUL-u stwierdził, że czyta w wywiadach z uczniami o tym, jaka jest postawa tego środowiska wobec wielu problemów współczesności. Wiedziałam, że to mógł także o moich wywiadach w „Tygodniku”, i myślałam ze wstydem, że pewnie wie, jak jestem je-

szcze daleko. Były to pierwsze z szeregu zdarzeń, które uprzytomniły mi dojmującą, że ostatecznie powrót do Pana nie może się odwiekać, że muszę przyspieszyć kroku. Słuchając słów skierowanych do nas wtedy o tym, że trzeba „żyć Eucharystią”, czułam, jak odnosi się do mnie wprost, jak są do mnie skierowanym nakazem...”

Ernest BRYLL, poeta „... Spotkałem się z Nim, i to w sytuacji bardzo uroczystej — kiedy w czasie jednej ze swych pielgrzymek miał w kościele Św. Krzyża spotkanie z ludźmi kultury. Ba, i tak się zdarzyło, że zatrzymał się i powiedział, iż czytał moje ostatnie wiersze. Co więcej — ponieważ nie umiałem ukryć, że traktuję Jego słowa jako grzesznościwo — dodał, jaki to był tomik poezji i gdzie wydany. Wybąkałem jakieś — dziękuję — i tyle tego było (...)

Różne rzeczy ludzie podziwiają w tym niewytkniętym człowieku, zasiadającym na miejscu, gdzie stoi Opoka Piotrowa. Ja najbardziej podziwiałam w Nim umiejętność modlitwy. Prawdziwego skupienia mimo wszystko. Mimo zmęczenia, mimo ceremoniału, mimo kamer, mimo szyb pancernego samochodu, w którym bywa zamknięta. Nie wiem jak, ale jest dla mnie coś niewiarygodnego w Jego skupieniu. On naprawdę się modli, naprawdę rozmawia z Panem najbardziej osobście. Tam, gdzie jakby wszystko jest przeciwko tej modlitwie...”

Mariusz DMOCHOWSKI, aktor, reżyser Warszawa. Kościół pod Wezwaniem Św. Krzyża. Długie chwile oczekiwania i wreszcie... jest... jest wśród nas, twórców, artystów... w wielkim skupieniu, a może nawet — zrozumieliśmy dla nas wszystkich zmęczeniu — słucha koncertu. Potem przemawia do nas. Krótko. Konkretnie. O naszej roli wobec społeczeństwa i narodu. Mówi do nas jeden z nas, ten najlepszy, nasz Ojciec duchowy. Słuchamy. Chłoniemy każde Jego słowo tak nam

potrzebne w tej ciągle jeszcze ciemnej naszej codzienności. Pragniemy słuchać długo, jak najdłużej, ale nadchodzi nienaukiona chwila poezjania. Błogostawi nas, przechodzi utworzonym przez nas szpalierem. Wita się i żegna z poszczególnymi osobami. Zna nas, wie o nas wszystko, widać w jego oczach troskę i żywe zainteresowanie. Nie jesteśmy Mu obcy. Zna nas dorobek tysięcy. Kiedy ks. prymas przedstawia mnie: „A to jest nasz król Sobieski” — pada odpowiedź: „Tak, wiem, widziałem”. Czuję się zaszczycony, że mogłem uczestniczyć w tym spotkaniu. Miałem nadzieję, że zdołam powiedzieć Papieżowi choć kilka słów. Ale potrafiłem tylko wykrztusić: „Niech Bóg ma w opiece naszego Papieża”. Patrzyłem w jego mądre, zamysłone oczy...”

Krzysztof ZANUSI, reżyser „... Młody Karol Wojtyła próbował się jako dramatopisarz, ale przede wszystkim był aktorem. W potocznym rozumieniu aktorstwo jest sztuką udawania. Jako człowiek z branży rozumiem, że ten pogląd jest z gruntu fałszywy. Przecistawianie aktorstwa — udawania — spontaniczności prawdziwie jest wyrazem zupełnej nieznajomości rzeczy. Sądzę, że aktorstwo jest rzeczą sztuką komunikowania. Proces złączenia aktora (niezależnie od szkoły czy metody) to proces uwolnienia w nim środków wyrazu, dzięki czemu jego emocje stają się czytelne i zrozumiałe dla widza. Aktor jest człowiekiem dobrze zewnętrznym. Doświadczenia aktorskie Karola Wojtyły objawiają się dla mnie w tym, że Jego gesty są adekwatne do uczuć, które wyraża, że jego oddech trafnie wyraża rytmy myśli. Aktorstwo jest poza tym treningiem w sztuce skupienia, która pozwala nie spostrzegając tego, co w danej chwili nieistotne. Wielekroć powiedziałam, że Jan Paweł II jest pierwszym w historii telewizyjnym papieżem...”

Przygotowała Alina LASSOTA

Pamięć i myśl

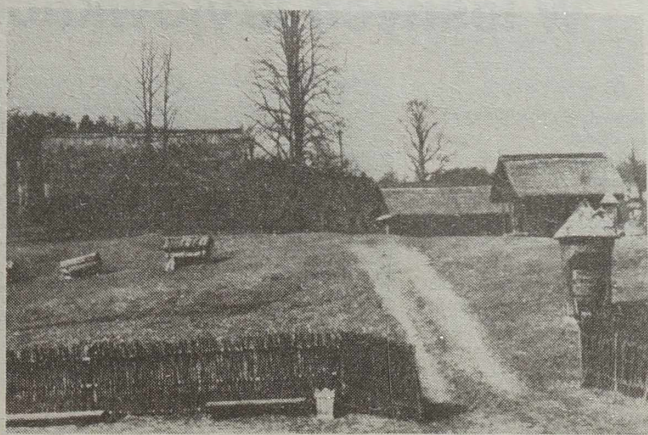
Towarzystwo Literackie Im. Adama Mickiewicza swój Zarząd Główny posiada w Warszawie, zaś oddziały — w całej Polsce. Oddział Łaboski Towarzystwa ma swą siedzibę w Bielskiej Fbll Uniwersytecie Warszawskiego, jego przewodniczącą jest prof. dr hab. Elżbieta FELIKSIAK. Pani Feliksiak, jak wiadomo, jest znana z wielu inicjatyw, konferencji naukowych poświęconych kulturze i historii Kresów. Ale w odróżnieniu od wielu tego typu konferencji, imprezy organizowane przez bielskołach przyjaciół materializują się również w wydaniach książkowych. A książki wydane w Bielskim mogą upiększyć półki najbardziej renomowanej księgarni, najambitniejszej bib-

lioteki, zadowolili najbardziej wyrafinowanego czytelnika. Podczas krótkiego pobytu Pani Elżbiety Feliksiak w Wilnie zapytałem: Jak to się zaczęło? — Jako prezesa Bielskołach Oddziału Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza, które powstało we Lwowie przed wiekiem, pomyślałam, przecież możemy nie tylko organizować konferencje naukowe, ale i rozpocząć działalność wydawniczą. Pierwszą książkę wydałam w 1991 roku. Miała tytuł „Wilno jako ognisko oświaty w latach próby. Świadczenia o szkole lat 1939-1945”. Ta książka ukazała się pod moją redakcją i Marty Skorko, która była nauczycielką w gimnazjum Czar-

toryskiego i uczestniczyła w tajnej oświacie. Druga wydana przez nas książka to „Tobie Wilno. Antologia poetycka” opracowana przez mnie, wspomnianą już Martę Skorko i Pawła Waszkę. Drugie wydanie zostało uzupełnione o wiersze Czesława Miłosza, poetów polskich tworzących w Wilnie. Wydałyśmy również książkę Jana Siemińskiego „Grodno walczące”, na którą złożyły się wspomnienia harcerzy. — We wrześniu 1989 r. w Białymstoku odbyła się I Międzynarodowa Konferencja, na temat „Wilno-Wileńszczyzna jako krajoznawstwo i środowisko wielu kultur” — mówiła prof. E. Feliksiak. Jej organizatorami było Towarzystwo Literackie Im. Adama Mickiewicza i Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. „Chcieliśmy pozwolić być świadectwem pamięci zbiorowej, która na Ziemi Wileńskiej ogarnia tradycje narodowe Polaków,

Litwinów, Białorusinów i Żydów, a także wielu innych społeczności tam zakorzenionych. To była interdyscyplinarna konferencja. Referaty wygłosili naukowcy z Litwy, Białorusi, Izraela, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Polski — ponad 70 referatów. W wyniku — powstały 4 tomy. Pierwszy ma podtytuł „Krajoznawstwo i ludzie” i zawiera referaty takich wybitnych uczonych jak Stanisław Lorentz (dziś już nie żyjący), Marcell Kosman, Maria Kalamajaska-Saeed, Edward Ruszczycki i wielu innych. Tom II ma podtytuł „Historia i pamięć”, tom III — traktuje o nauce, oświacie, wychowaniu, natomiast tom IV — o literaturze i języku twiżni. 4-tomowe dzieło zawiera 79 studiów i szkiców, indeks osobowy z tysiąc nazwisk. Nasza rozmowa z prof. Elżbietą Feliksiak odbywała się podczas trwającej w czerwcu w Trokach 3-dniowej konferencji „Życie kulturalne Wi-

leńszczyzny w okresie 20-lecia międzywojennego”. Przewożąc pani profesor jest obecnie wydanie książkowe materiałów trockiej konferencji... i sprowadzenie się do kolejnej za rok. Ma ją i roboczą nazwę: „Wilno i Wileńszczyzna — miejsce zakorzenienia i promieniowania kultury”. A w międzyczasie? W zamierzeniu prof. Elżbiety Feliksiak jest wydanie książki Anieli Dziwulskiej-Lewandowskiej (córki profesora Władysława Lewandowskiego, który był prorektorem Uniwersytetu Stefana Batoiego, potem — prorektorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu). Aniela Dziwulska-Łosiowa przez 12 lat była zesłanką w Workucie. Tam zbierała materiały o kobietach prześladowanych przez NKWD. Obecnie bielskołach chcą je wydać drukami. Ukazuje się, jak i poprzednie edycje: „Synonima” „Biblioteka Pamięci i Myśli”. Józef ZOSTAKOWSKI



Na mojej podręcznej mapie podkreśliłam Ignalinę. Miasto w odległości chyba stu kilometrów na wschód od Wilna. W Ignalinie i okolicach według oficjalnych litewskich danych mieszka ponad 7 proc. Polaków. Próbowałam zdobyć konkretniejszą informację. Szło mi opornie. Od paru dziesięciu lat nie ma tam polskich szkół. Polska Macierz Szkolna nie mogła za nic więcej powiedzieć. Nie słychać też o jakimkolwiek zorganizowaniu się rodaków stamtąd. Nie miałam też więc pomocy od Związku Polaków. Drowniałam wtedy do różnych najmajnych. Ślęczałam nad mapą, stukając o bardziej swojskich nazw miejscowości.

— Ale macie pracę — dźwił mi się przegladająca się pracy kolega muzealnikiem. — To takie stresujące... Muszą wam chyba dużo płacić.

Uśmiechałam się tylko, nadal robiąc swoje. Wybrałam Gajdy. Wieś na obrzeżu ignalińskiego rejonu. Opodal jeziora Dryświaty i siłowni atomowej. Niezbyt chciałam zbliżyć się do królestwa niebezpiecznego atomu, ale... O Gajdach miałam najwięcej informacji. W Gajdach mieszkają przeważnie Polacy. Kiedyś mieli swoją szkołę. Wiedziałam też, jak tam dotrzeć do tej wsi. To bardzo dużo. Zaryzykowałam więc pojednać.

— Nie ruszaj sama w te leśne gaje — traktownie poprosił kolega. — Weź kogoś do towarzystwa...
— Dobrze, dobrze — poob-

Zapomniani rodacy W leśnych kryjówkach

całam, a w duchu wesoło pomyślałam: — Przecież to nie kazachstańskie stepy czy uzbecka dziczalność. To tylko bardzo bliska mi Litwa.

Łało. Jak z cebra. Przez parę minut zastanawiałam się, czy nie przełożyć podróży na jutro lub pojutrze. Nie miałam jednak gwarancji, że jutro będzie lepiej.

Pociąg pędził jak oszalały. Im dalej od Wilna tym szybciej. Wjeżdżałam w coraz większe lasy. Na stacyjkach wysiadała młodzież z plecakami. Może na grzyby, może po ryby. W tych okolicach są również piękne jeziora.

Po dwóch godzinach jazdy wysiadłam również. W Ignalinie. Postanowiłam pójść do redakcji lokalnej gazety. Może mi czymś pomogą. Czulałam, że daję fatalnej aurze za wygrane.

Do Laimy Miliūvienė, naczelnej gazety „Nauja Vaga” moja wizyta była niespodzianką. Rozmawiało się nam miło.

— Wie pani, przyjechałam zrobić reportaż o mieszkających tu razem Litwinach, Polakach...

— Ale my nie mamy problemów narodowościowych...

— Nie choć wyszukiwać problemów. Po prostu przyjrzeć się

życiu... Czy pisze pani gazeta na polsko-litewskie tematy?

— Problemów nie mamy, dlatego nie piszemy. Ostatnio największą absorbowali nas ci, którzy odmówili się przyjęcia litewskie obywatelstwo. Ale to są przeważnie Rosjanie z Visaginas, pracujący najczęściej na siłowni. Choć teraz też to już będzie nie nasza sprawa. W Visaginasie powstała miejska gazeta. Rosyjska. Cóż, potrzebne to dla ponad trzydziestu tysięcy mieszkańców. Nam pozostaje do obsłużenia niespełna dwadzieścia siedem tysięcy. Nie mamy wielu ludzi w rejonie. A i samo miasto Ignalino liczy siedem i pół tysiąca osób.

— O czym więc piszecie?

— O wszystkim po trochu. Osobiście pisałam o ekologii i przemysle. Nadszedł czas wyborów — więc o wyborach. Poza tym są w redakcji działy listów, rolny, socjalny, przemysłu. Razem ze mną i zastępcą mamy pięciu pracowników twórczych. Dajemy też nieraz historyczne szkice naszego krajoznawcy. Najwięcej o tym, jak utrwalano tu litewskość. O, mogę pani nawet podarować gazetę, w której jest o posiadłości Czerniawskich w Bieciunach...

Mówię z kolei o tematyce mojej gazety. Następnie mówimy o za-

robkach. Okazuje się, że szeregowi dziennikarze rejonówki „Nauja Vaga” są opłacani wyżej niż pracownicy „Kuriera Wileńskiego”. Podczas wolnościowych przemian na Litwie myśmy stracili dużo czytelników. „Nauja Vaga” prawie nie zmieniła nakładu.

— Co tu jeszcze prenumerują ludzie, oprócz „Nauja Vaga”? — pytam.

— Wiem, że „Echo Litwy”... O „Kurier Wileński” jakoś nie pytałam...

— Może by można było teraz dowiedzieć się. Na początek może pójść czy jak?

— Chwileczkę! — p. Laima w te pędy wykręciła odpowiedni numer telefonu. Po chwili już odłożyła słuchawkę i powiedziała: — 42 czytelników ma „Kurier” w naszym rejonie.

— Ciekawie, w jakich miejscowościach najwięcej? — ciągnęłam.

— Nie zapytałam... Tu są takie wieś, gdzie ludzie nie tylko po litewsku rozmawiają. Dzieciakowszczyzna dla przykladu. Tam i Białorusinów, i Rosjan, i Polaków jest trochę. Do trzydziestego dziewiątego roku Ignalino i okolice były po polskiej stronie. Wtedy niektórzy rozmawiali po polsku, podobnie i teraz. Ale nie wiem, czy oni z wileńskimi Polakami rozumieją się. Są lojalni wobec litewskich władz i o żadnej autonomii nie myślą... Że kiedyś ta część Litwy należała do Polski, to teraz, niestety, różne kłopoty z tego wynikają. Na przykład, rolnicy często nie mogą odzyskać ziemi. Nie ma dokumentów w wileńskich archiwach. Pewnie są więc w Warszawie!

— Zna pani jakieś fakty?

— Tak ci rolnicy mówią...

— Twierdzi więc pani, że w Dziektowszczyźnie mogłabym porozmawiać z Polakami. A co pani sądzi o Gajdach?

— Gajdy wydłudny się. Jeśli parę domów zostało, to dobrze... Są jeszcze takie Mejszty na pograniczu z Białorusią. Tam naszych czytelników bardzo mało. No to chyba wasi powinni być, nieprawdaż?

— Ma pani rację — ucieszyłam się. — A czy jeździ teraz jakiś autobus do tych Mejszt? Bo chciałabym tam trafić.

NA ZDJĘCIACH: Ignalino i jego młodzi mieszkańcy; muzeum pszczelarstwa opodal Ignaliny.

Fot. Jurgis Adamkevičius

— Nie dojedzie tam pani dzisiaj już niczym... Ale może redakcyjny samochód udostępniemy?..

— To byłoby cudownie! Tylko czy nie popsują przez to planów redakcji?

— Dzisiaj nie mamy nic pilnego do roboty.

Nieustannie łało. Nogi miałam mokre jak żaby. Samochód dziarsko sunął przez rozlane drogi. Jakże wdzięczna byłam pani Miliūvienė! Prawdziwy przykład dziennikarskiej solidarności.

Przejechaliśmy z 30 kilometrów. Drogi żwirowanej i wyboistej. Wśród bujnej zieleni dzrzałam wskazówkę: Mejszty. Po litewsku Meikštai. Kiedyś majątek właściciela. Potem — ośrodek kolchozowy. Teraz centrum spółki rolnej.

Szara ściana deszczu rozjaśniła się białym murem renesansowego niegdyś budynku. Dawniej był to pałac, teraz urzędują tu miejscowe władze.

Wewnątrz ponuro i bezładnie. Słabe światło w małym zakratowanym okienku. Nad okienkiem litewski napis „Kasa”.

— Dzień dobry — przywitałam się po litewsku, pochylając się do okienka. Przy stole siedziała starsza kobieta. — Jestem z gazety — powiedziałam. Chciałabym porozmawiać z kimś z władz.

— Dzień dobry — bez emocji odparła kasjerka. Ale nikogo tu z władz dzisiaj nie ma. Wyjechali. Aha. Jest buhalterka. Zaprowadzę panią do niej.

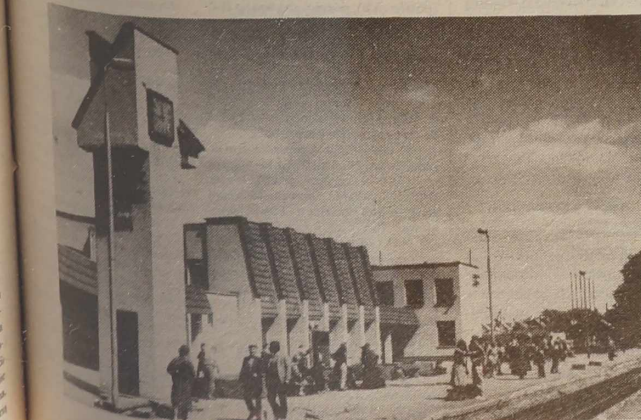
Szerokie zimne schody z dawnych czasów prowadzą na piętro. Dalej kilka niewiele mówiących drzwi. Jedne z nich uchylamy. Jest buhalterka. Mocnej budowy kobieta chyba po pięćdziesiątce.

Wyjaśniam jej, co i jak. Buhalterka woli rozmawiać po litewsku.

— Urzęduje pani w dawnym pałacu — zaczynam. — Co pani o nim wie?

— Za Polski był to dwór Mejskztów. Jak tu przyszy litewskie czasy, Mejskztowie wyjechali do Polski. A dwór tak i został. Wykorzystywano go później do różnych pozytywnych celów. Przyjeżdżała niegdyś osiemdziesięcioletnia wnuczka tego właściciela.

(Dokończenie na str. 6)



NA ZDJĘCIU: dworzec kolejowy w Ignalinie;

W leśnych kryjówkach

(Dokoliczenie ze str. 5)

Pospacerowała, pooglądała wszystko i odjechała...

Więcej nic mi o tym dworze nie wiadomo.

— Mówiono mi w Ignalinie, że Mejszty — to wieś zamieszkała przeważnie przez Polaków. Ilu ich tu jest, nie powie pani? — Nie wiem, bo nie wiem. Najwięcej naszych ludzi po litewsku rozmawia, ale czasem ktoś i po polsku mówi...
— A ile rodzin mieszka w Mejsztach?

— Wie pani, że też chyba nie powiem...

— A ile domów jest? Mniej więcej chociaż...

— Domów? Zaraz policzę — przyciągnęła bliżej duże drewniane liczydła. — Jeden! — w zamyśleniu przesunęła drewnianą gałkę liczydła. — Drugi! — przesunęła drugą... I tak dalej aż do 26. Po tym podziękowała kobiecie i ruszyła dalej. Zostawała mi jeszcze poczta.

— Alo! Da. Poszty jeszcze nie ma — usłyszałam swoją rozmowę, skoro otworzyłam drzwi. Wiedziałam, że dobrze trafiłam. Przedstawiłam więc sprawę jasno, nie tracąc czasu. Kierowca Stasys czekał w samochodzie, by zabrać mnie z powrotem do Ignalina, nie chciałam przeto nadużywać jego uprzejmości.

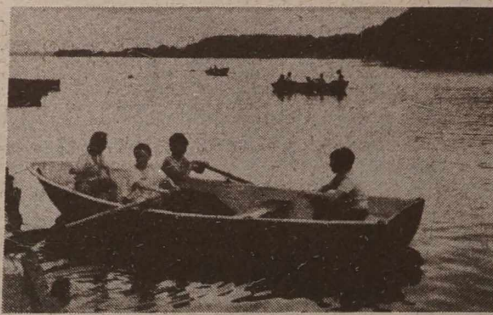
— My tu wszystkie wasza gazeta kiedyś wypisywali, ale teraz za droga... Polaki? U nas wszystkie Polaki...

Drzwi się wciąż otwierały i ciągle ktoś wchodził. Ludzie witali się po polsku i tak samo prowadzili rozmowy.

— O, jest i dyrektorka szkoły — usłyszałam za korytarz skrzypnięciem drzwi i pomysłam, że to palec Boży. Bo w tej ulwiewie, w tym zamieszaniu nagle miałam wszystko, czego szukałam.

Popędznie zapisywałam nazwiska moich rozmówców. Wiktoria Szewczuwian — kierowniczką poczty, Liongina Libakienė — listonoszka, „Pani jest za Litwinem?” — zapytałam trochę nieśmiało. Nie! — odparła kobieta lekko zażenowana. — Kiedy wychodziłam za swego, to on był Libakas według paszportu. Kiedyś zmienili z Libako... I ona tak samo — wskazała na sąsiadkę, Vanagienė Irena. „Ja piszę się Polką w paszporcie — wyjaśniała mi tymczasem Vanagienė, ale mówić jest lepiej po litewsku. Bo tak uczyłam się w szkole”.

Notałałam dalej. Ludwik Urban. Przez długie lata budował domy w kolchozie. Teraz jest emerytem. Ziemi nie wzięło ponad kółkierzową działkę. Nie ma bowiem ani sprzętu do roboty, ani sily.



NA ZDJĘCIU: na ignalińskich jeziorach.

Lonia Gryżyn. Listonoszka. W drugim i trzecim kwartale tego roku roznosiła 16 egz. „Kuriera”, ale ludzie mają coraz mniej pieniędzy. Zostało więc czterech prenumeratorów. Weronika Papszel i Helena Papszel w Gakianach oraz Wanda Pietkiel i Edward Pietkiel w Smiliginiszkach.

Liongina Libakienė ma natomiast już tylko dwóch prenumeratorów. Janinę Czuriuskis w Mejsztach i Halinę Aleksion w Puszkach.

Obiecuję listonoszkom, że wspomnę o tych ludziach w swoim reportażu. Proszę też, by w imieniu moim i redakcji podziękowały im za oddanie „Kurierowi”. Rozumiem, co to znaczy z 57 litów miesięcznej emerytury odłożyć na gazetę.

— I myśmy mieli w roku szkolnym jeden egzemplarz „Kuriera” — wtrąca Teresa Drabunienė, dyrektorka szkoły. — A na lato władze oświatowe rejonu nie zaoproważyły. Mówią, że zapłacą tylko za prasę, która jest szkole niezbędna. Mamy więc „Echo Litwy”, „Diálogos”, „Nauja Vaga” — to gazety. No czasopisma: „Aitvaras”, „Gimtinė”, „Mokykla”, „Echo Planiety”, „Technika Młodzieży”, „Murzilka”, „Genys”. Właściwie jest to prawie wszystko, o co prosiliśmy. Oprócz litewskiej młodzieżowej „Lietuvos rytas” i „Kuriera”.

— Dyrektorka jakiej szkoły jest pani — pytam p. Teresę. Litewskiej? Rosyjskiej?

— Jest to dziewięcioletnia szkoła mieszana. Są klasy rosyjskie — 27 osób i litewskie — 7. Dzieci są w zasadzie z polskich rodzin. Z Mejszty, Strylungów, Tryczunów, Gryszkowskiej, Pupiń, Matejkijszek.

— I te polskie dzieci nie mają w szkole nie w języku ojczystym?
— Mają. Trzy razy tygodniowo pozalekcyjną godzinę języka polskiego. Nauczycielka początkowych klas Wincenta Kaziniec te lekcje prowadzi. Ona jest rodem spod Wilna, uczyła się kiedyś w polskiej szkole...

— Od jak dawna są te fakultatywy?

— A już od dwóch lat. Rodzice

bardzo prosili. No i uczyliśmy dzieci polskich piosenek, wszystkich, tańców...

— Czy rodzice nie chcą, by lekcje były programowe?

— Rozmawialiśmy na ten temat. Nauczycielka jeszcze jedna by się znalazła. Bronia Bałachowicz. Też od Wilna pochodzi. Ale nie mamy ani podręczników dla dzieci, ani literatury metodycznej dla nauczycieli. Niczego. Parę książek jedynie, które jedna z nauczycielek od siostry, też nauczycielki z Sołeczniak otrzymała.

Napiszę o tym w gazecie. Dobry ludzie z pewnością wam pomogą. Zostawi pani adres szkoły?

Teresa Drabunienė

Mokykla

Meikštai

Meikštų paštas 4754

Ignalinos rajonas

Lietuva.

Pytam, czym jeszcze mogę służyć Miłczy.

— Oderwać jesteśmy tu od wszystkiego co polskie — nie wytrzymuje jedna z nich. — Pani wybaczyć nam naszą nieokrzesaną mowę.

Jakiś ład dawa mi gardło. Jakbym szła w tej chwili rodków z dalekich zauralskich krajów. Mam ochotę uściśnić wszystkich tu obecnych. Może to wzmochność ich i mnie.

— Ale chyba bywacie czasem w Polsce — mówię inaczaj.

— Uczniowie nasi byli dwa razy! — radośnie oświadczyła dyrektorka. Książę z Widz kilka osób zbierał. Ale niewiadomo, jak będzie dalej. Przecież Widze znajdują się na Białorusi, czyli za granicą już teraz.

— Widze za granicą, to i religii nie ma kto dzieci uczyć — smutno pokrwiła głową inna rozmówczyni. — Nasz proboszcz nigdzie się z Puszek nie rusza.

Wciąż leje. Szerzy się wilgoć i ziąb w wagonie pociągu. Wkrótce z lasów wyłoni się Wilno. Tam zaczęć mówić o Mejsztach.

Leokadia KOMAISZKO

garniturze. Bukiet ślubny był równie oryginalny — wianka z wrzósów uzbieranych po drodze w podwileńskich lasach w malowniczym obramowaniu liści.

Zyczymy pielgrzymce z Wrocławia szczęśliwego powrotu, a młodej parze: 100 lat! na nowej drodze rozpoczętej tak romantycznie w Wilnie.

Danuta WEROWSKA

Program Pielgrzymki papieża Jana Pawła II na Litwie

5 września, niedziela

8.00 — Świta papieška z hotelu „Šarūnas” udaje się do Nuncjatury.

8.30 — Eukumeniczne spotkanie w Nuncjaturze.

9.00 — Odjazd samochodami na Cmentarz Antokolski (1 km).

9.15 — Przybycie na cmentarz. Odwiedzenie grobów ofiar 13 Sierpnia (modlitwa).

N.B. Orszak zatrzymuje się na placu przy cmentarzu, samochód Papieża pod eskortą jedzie na cmentarz do grobów. Papież składa kwiaty na grobach ofiar 13 Sierpnia i Międnik. Modli się. Świta stoi na niżej znajdującej się ścieżce.

Odjazd podobnie jak przyjazd.

9.45 — Odjazd papamobilem do Zakretu (6 km).

10.00 — Przyjazd do Zakretu.

N.B. Orszak do parku wjeżdża ulicą Ciurlionisa przez bramę centralną. Przy placu rozdziela się, papamobil jedzie pośród zgromadzonych do estrady. Papież wysiada i przez dolne drzwi na estradzie kieruje się do zakrystii, by się przygotować do Mszy św. Inne samochody objeżdżają dookoła plac i zatrzymują się po przeciwnej stronie estrady. Świty zbierają się w zakrystii, skąd procesja przez dolne drzwi idzie na estradę.

10.30 — Msza św. i sakrament chrztu (kazanie).

N.B. Mszę św. odprawia się na wzniesieniu pośrodku estrady. Komunię św. Papież udzielił stu zawczasu wybranym osobom. W pierwszych rzędach 30 m od estrady siedzą znane osoby. Na estradzie chóry i księża. Po Mszy św. do zakrystii wraca się tą samą drogą (zapasowe wyjście — górne drzwi estrady).

13.15 — Odpoczynek w zakrystii.

13.30 — Odjazd samochodem do Nuncjatury (5 km).

N.B. Papież wraz ze świtą wyjeżdża drogą, którą przyjechała świta, dalej jedzie ulicą Ciurlionisa.

13.45 — Przyjazd do Nuncjatury. Prywatny obiad. Odpoczynek.

17.00 — Spotkanie z korpusem dyplomatycznym (przemówienie w Nuncjaturze).

N.B. Szełowiec przedstawicielstw dyplomatycznych przybywają do Nuncjatury własnym transportem. Wysiadają na ulicy i pieszo przez bramę wchodzi do wewnątrz. Odprawiając ich pracownicy protokołu. Samochody parkuje się na postoju Parku Górnego i przyjeżdżają po zakończeniu spotkania.

17.45 — Odjazd samochodem do uniwersytetu (3,5 km).

18.00 — Przyjazd na uniwersytet. Spotkanie z pracownikami kultury i nauki (przemówienie).

N.B. Na podwórzu uniwersyteckie Skargi samochód wjeżdża przez bramę od ul. Pilies (Zamkowej) i zatrzymuje się przy kościele św. Jana. Samochody świty zatrzymują się na placu przy ul. św. Jana. Autobusy prasowe parkuje się na placu Dautanasa, wcześniej dziennikarze trafiają do kościoła przed podwórze Sbarbiewskiego. Arcybiskup przedstawia Papieżowi rektora. Rektor towarzyszy do kościoła. Papież i dostojni goście siadają w prezbiterium. Przemawia rektor (po litewsku, są tłumaczenia). Z. miejsca mówi Papież (po litewsku), później arcybiskup Bačkis wygłasza przemówienie po litewsku. Papież wpisuje się do księgi pamiątkowej. Rektor wręcza powitalne Papiroso. Po zakończeniu ceremonii Papierso i rektor wychodzą z kościoła tą samą drogą. Inni podążają za nimi. Na podwórzu Papież zjedza rektora, wsiada do papamobilu i odjeżdża.

19.00 — Odjazd papamobilem do kościoła św. Duchy (500 m).

19.10 — Przybycie do kościoła św. Duchy. Spotkanie z przedstawicielami społeczności polskiej na Litwie (przemówienie).

N.B. Papamobil zatrzymuje się przy głównym wejściu. Papież wchodzi do kościoła i wsiada na tronie przy wielkim ołtarzu. Świta siada obok i w pierwszych rzędach ław. Konsorzium zajmuje miejsca na ambonie. Prasa przy organach.

20.00 — Odjazd papamobilem do Pałacu Arcybiskupiego (1 km).

20.10 — Przybycie do Pałacu Arcybiskupiego. Kolacja z kardynałami, biskupami i świtą papiešką.

N.B. Orszak zatrzymuje się na ul. Šventaragio, wejście do pałacu przez główne drzwi.

21.30 — Odjazd samochodem do Nuncjatury (1,5 km).

21.40 — Przybycie do Nuncjatury. Nocleg.

22.40 — Świta udaje się do hotelu „Šarūnas”.

6 września, poniedziałek

7.00 — Świta papieška z hotelu „Šarūnas” wyrusza do Nuncjatury.

7.30 — Odjazd samochodem na Lotnisko Wileńskie (9 km).

7.50 — Przybycie na lotnisko.

8.00 — Odlot helikopterów do Kowna (95 km).

N.B. Lećą Papież, świta, dyrektor protokołu, diakon G. Grušas. Po przybyciu na lotnisko od razu wsiadają do helikopterów.

8.50 — Przybycie na Lotnisko Karmelawskie w Kownie.

N.B. Spotykają biskup Kowna i przedstawiciele władz miasta. Krótkie powitanie, wszyscy wsiadają do samochodów.

9.00 — Odjazd samochodem (papamobilem) do Santaki w Kownie (14 km).

N.B. Eskortują motocykliści. Papież przesiada do papamobilu w własnym miejscu.

9.30 — Przyjazd do Santaki (zakrystia).

N.B. Świta wysiada z samochodu na placu przy Seminarium i pozostaje w zakrystii. Papamobil objeżdża ścieżką dookoła Santaki i zatrzymuje się przy zakrystii.

9.45 — Msza św. (kazanie).

N.B. Papież pieszo przychodzi do zakrystii i wchodzi stopniami na ołtarz. Świta zajmuje swe miejsce na wzniesieniu. Rozpoczyna się Msza św. Po Mszy św. Papieżowi wręcza się dary od arcybiskupa Kowieńskiego i samorządu. Następnie Papież wraca do zakrystii.

12.00 — Odpoczynek w zakrystii.

12.15 — Pieszce przejście do Karmelawskiego (150 m).

12.30 — Przybycie do Kurii. Spotkanie i obiad z członkami Konferencji Biskupów Litwy (przemówienie). Odpoczynek.

N.B. Papież przez bramę wchodzi do podwórza Kurii, do budynku wchodzi głównymi drzwiami (od strony wschodniej), wchodzi na 2 piętro, do pokoju wypoczynku. Spożywa obiad z obok znajdujących się sali.

15.45 — Odjazd papamobilem do Katedry Kowieńskiej (400 m).

N.B. Do papamobilu Papież wsiada przy bramie Kurii. Tu oczekują także samochody świty.

15.50 — Prywatna modlitwa w świątyni.

N.B. Orszak zatrzymuje się przy głównej bramie. Spotyka proboszcz towarzyszy do katedry. Prasa nie bierze udziału. Kościół pusty.

16.05 — Odjazd papamobilem na stadion kowieński (3 km).

16.20 — Przybycie na stadion. Spotkanie z młodzieżą. Przemówienie.

N.B. Papież przesiada do papamobilu. Przed wejściem na stadion papież dookoła boiska bieżnią. Papamobil zatrzymuje się przy tablicy świętej.

Papież wchodzi na podwyższenie. Siada na przeznaczonym mu tronie. Świta siada dookoła. Rozpoczyna się program. Gdy mówi Papież, przy tronie stawia się mikrofon. Inny mikrofon stoi na niższym wzniesieniu, równo do niego uczestnicy programu. Przy wyzniesieniu pozostawiono placyk dla tancerzy. Dookoła niego i na trybunach — młodzież. Na zakończenie Papieżowi wręcza się dary.

18.20 — Odjazd papamobilem do Karmelawskiego Lotniska w Kownie (14 km).

N.B. Papamobilem Papież objeżdża plac i poza granicami stadionu przesiada się do samochodu i jedzie na lotnisko. Towarzyszy eskorta motocykliści.

18.40 — Przyjazd na lotnisko.

18.50 — Helikoptery odlądają na Wilna (95 km).

N.B. Na lotnisku zjedzą obiad i przedstawiciele władz miasta powitają. Wszyscy wsiadają do helikopterów.

19.40 — Przybycie na Lotnisko Wileńskie.

19.50 — Odjazd samochodem do Nuncjatury (9 km).

20.10 — Przybycie do Nuncjatury. Prywatna kolacja. Nocleg.

21.10 — Świta udaje się do hotelu „Šarūnas”.



WIEDZIELA, 5 WRZEŚNIA

LTV
9.00 - Program dnia. 9.05 - "Liet-

Bałtycka TV

8.00 - Krok 8.00 - Zwyczajne histo-

Tele - 3

8.00 - Filmy anim. 9.30 - Aerobic.
11.00 - Tragedja sportu motorowego.

Warszawa

8.30 - Notowania. 10.00 - Dla dzie-

Ostankino

8.00 - Dziennik. 6.20 - Gimnasty-

PONIEDZIAŁEK, 6 WRZEŚNIA

LTV

9.00 - Program. 9.05 - Program
"Przebieg". 10.00 - Spełniona nadzieja

Bałtycka TV

18.00 - Program TVP. 19.30 - Roz-

Tele - 3

11.00 - Film. 12.30 - Wiadomości

Warszawa

11.05 - "Dynastia" - serial prod.

Ostankino

16.20 - Godzina gwiazd. 17.00 -

WTOREK, 7 WRZEŚNIA

LTV

9.00 - Program. 9.05 - Film anim.

Tele - 3

11.00 - Film. 12.30 - Wiadomości

Warszawa

9.45 - Wiadomości. 9.55 - Trans-

Ostankino

ka. 5.30 - Poranek. 7.45 - Firma gwa-

ŚRODA, 8 WRZEŚNIA

LTV

7.30 - Wiadomości zagraniczne.

Tele - 3

11.05 - Serial "Santa Barbara".

Warszawa

10.15 - Mama jaja. 10.25 - Domowe

Ostankino

5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnasty-

CZWARTEK, 9 WRZEŚNIA

LTV

7.30 - Wiadomości w jez. francus-

Bałtycka TV

18.00 - Program TVP. 22.10 -

Tele - 3

11.15 - serial "Santa Barbara".

Warszawa

10.15 - Mama jaja. 10.25 - Domowe

Ostankino

5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnasty-

PIĄTEK, 10 WRZEŚNIA

LTV

7.30 - Wiadomości w jez. francus-

Tele - 3

10.50 - Serial "Santa Barbara".

Warszawa

10.00 - Wiadomości. 10.15 -

Studio wyborcze. 23.45 - Pocztówki

Ostankino

5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnasty-

SOBOTA, 11 WRZEŚNIA

LTV

9.00 - Wiadomości. 9.05 - (2) -

Bałtycka TV

8.30 - Etnostudio. Przedmowa do

Tele - 3

8.30 - Nieznany wszechświat. 9.00 -

Warszawa

9.50 - Program dnia. 10.00 - Wi-

Ostankino

6.00 - Dziennik. 6.25 - Gimnasty-

O TROKACH MYŚLI SIĘ W EUROPIE, A W REPUBLICIE?

Trokie merostwo wprowadziło nowe stanowisko managera do spraw turystyki. Spróbowałem zażartować — może jeszcze zostanie otwarty wydział spraw zagranicznych? Ale się okazuje, że tu zawarto już pierwsze porozumienie na szczeblu międzynarodowym — umowę o współpracy z niemieckimi miastami Rheine.

— W Europie do takich dokumentów ustosunkowuje się bardzo poważnie — mówi wicemercer Antanas KAZLAUSKAS. — Nie jest to umowa o przyjaźni i współzawodnictwie socjalistycznym z wymianą proporczyków i „podsumowaniem wyników” raz do roku w restauracji. Proszę zwrócić uwagę: nie zdążył jeszcze wyschnąć atrament na umowie, a w Trokach pojawili się już kierownik firmy turystycznej Hans Steining, lekarz Carlo Ostris i przemysłowiec Carl Heinz Wessels.

Naturalnie, że lekarz przede wszystkim odwiedził centralny szpital, któremu przekazał dar charytatywny — sprzęt i leki. Wnioski komisji nadesłał nam z Rheine, na ich podstawie zostanie sporządzony program współpracy. Tymczasem jasne jest jedno: unikalna przyroda, nie zdewastowana jeszcze przez przemysł, stanowi w oczach cudzoziemca nasze główne bogactwo. Ale jak przyciągnąć dużą grupę turystów i zapewnić im możliwość wydania tu swych marek, dolarów i funtów?..

Elementarna rzecz to zapewnienie im przyzwoitego noclegu i... gorącej wody.

— Wody, którą miejscowi mieszkańcy otrzymują raz na kilka dni w miesiącu... Jest to również zapewnienie znośnego wyżywienia z ekologicznie czystych produktów. I wreszcie jakiś program rozrywek, niezawodną opiekę lekarską. W Trokach jeszcze nie zapomniano faktu, gdy turyści niemieckiemu udzielano pilnej pomocy w autobusie, gdyż na widok naszej przychodni straciły resztki zdrowia...

— O ile wiem, merostwo już „wywalczyło” jeden z hoteli do własnej dyspozycji. Czy jest nadzieja, że stopniowo przejmie też inne obiekty — ośrodki sportowe, miasteczko turystyczne?

— Mam na celu na podstawie umowy stworzyć bazę, która mogłaby przyjąć określoną liczbę turystów. Zdołaliśmy udowodnić władzom rejonowym, że hotel jest sprawą wyłącznie miejską. Natomiast, jeżeli chodzi o gorącą wodę... Należy to do gestii władz rejonowych. Zresztą wszystkie interesujące nas obiekty należą do gestii resortowej, republikańskiej. Resto nie inwestują do nich pieniędzy, nie rozwijają. Rada miejska twierdzi:

albo działając w ramach ogólnego programu, albo przekazując nam obiekty...

— Czyli sprawa jest całkowicie skrepowana stosunkami resortowymi, perspektywy też nie są jasne?

— Nie wszystko wygląda tak beznadziejnie. Wszak zdołaliśmy uzyskać hotel! Miasto otrzyma pewne środki z zagranicy w celu zainwestowania do dochodowych interesów. Wraz z zawarciem umowy z Rheine uzyskaliśmy też życliwych przyjaciół w holenderskim mieście Borne, miasta te bowiem współpracują ze sobą już od wielu lat i właśnie przysyłają do nas swych oficjalnych przedstawicieli. Rodziny Kruisen i Backer z Holandii obiecują, że zwrócą na nasze miasto uwagę różnych organizacji europejskich.

Co chciałoby się mieć, aby szybko przeobrazić nasze dosyć zaniedbane miasto? Więcej różnych prywatnych przedsiębiorstw. Nie z kategorii tych, którzy pragną kupić taniej i sprzedać drożej, ale takich, którzy wymyślają usługi i potrafią je świadczyć. Niestety, spośród takich możemy na razie wymienić tylko jednego — właściciela piekarni i kawiarni ekspresowej Jana Malinowskiego. Jego zakład i sklep naprawdę cieszą się popularnością wśród miejscowych mieszkańców i turystów. Ale gdzie są ci inni energiczni, przedsiębiorczy ludzie?

— A w kempingu „Stenis”? Tam już można przecieć się w balonie, urządza się wieczory jazzowe?

— Oczywiście próbują, poszukują... Jednak potrzebny jest cały kompleks usług. Troki bowiem są miastem szczególnym.

— Jan Malinowski powiedział mi, iż zamierza otworzyć sklep, w którym będzie sprzedawać najnowsze artykuły po niższych cenach. W tym celu poszukuje niezależnych producentów i zamierza do minimum zredukować udział pośredników. Prócz tego sklep powinien mieć „oblicze europejskie” zarówno pod względem wyposażenia; jak i poziomu obsługi.

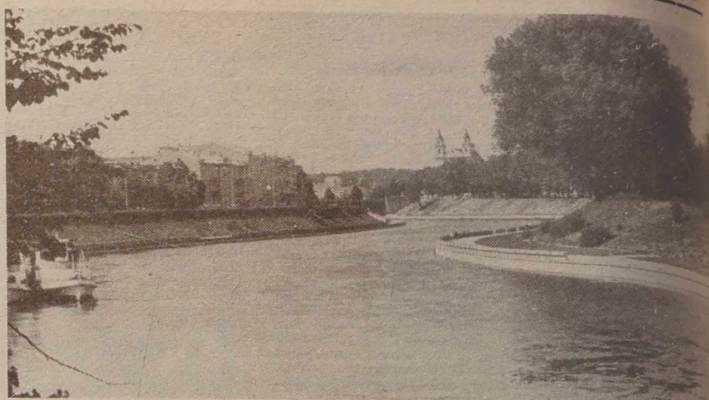
— Przeszkodą w interesie są wysokie podatki, akcyza. Za wypiek chleba nie pobierają ode mnie akcyzy, natomiast za białe pieczywo trzeba płacić dodatkowo 18 proc. Skoro wszyscy uznają, że moje przedsiębiorstwo jest ubezpieczeniem miasta, to dlaczego nie zapewnić warunków ulgowych, na 2 lub 3 lata zwalniającej od podatków? Można byłoby zrobić o wiele więcej.

— Ale miasto nie ma takich uprawnień.

Wiaśnie to jest nieszczęściem.

O kosach i rozwoju Trok myśli się w Europie. A w naszej republice?

Jurij SOBLIS



Miagawki wileńskie.

Fot. Zbigniew Matkowiak

Z kroniki kryminalnej

Uwaga, w handlu fałszywe lity, a za drzwiami — bandyci

W Wilnie, w jednym ze sklepów spożywczych w pobliżu Rynku Kalwaryjskiego N. Urkauskienė usiłowała uregulować rachunek za zakupy banknotem 100-litowym. Sprzedawczyni, która przyjęła banknot, od razu powzięła podejrzenie, wezwano policję. Podejrzana sprawdziła się — pieniądze rzeczywiście były fałszywe, obite na kolorowym powielacu. Jak twierdzą eksperci, banknot został wykonany z takiego samego papieru, na jakim podrabiano banknoty 500-talonowe, nie ma na nim znaków wodnych. Na razie jest to pierwszy sfalszowany banknot o takim nominale. Z obiegu wycofano już trzy 50-litowe i dziewięć 20-litowych fałszywych banknotów. Przypuszczają się, że pieniądze mogą być podrabiane poza granicami Litwy. Notabene, w takich wypadkach nie przewiduje się żadnej kompensacji dla poszkodowanych.

Następujący wypadek także miał miejsce w Wilnie. Pewnej nocy w ubiegłym tygodniu przez zamaskowani mężczyźni w gumowych rękawicach wtargnęli do mieszkania P. Pietrusina przy ul. Tuskulieniu. Napastnicy pobili gospodarza, przewrócili wszystko w mieszkaniu i zbiegli, zabierając około 10 tys. dolarów. Bandyci nie dzwonił do drzwi, zapewne wiedzieli, że gospodarz ma niebawem wyjść. Tak się stało — tej nocy zamierzał jechać na bazar. Gdy, nie podejrzewając nic

złego, otworzył drzwi już od wyjścia, napastnicy wtargnęli do mieszkania.

Nie ustają kradzieże też na bazarze w Gariunai. Nie ma dostojnie dnia, aby nie zdarzyło się coś takiego. Pewnej kobiecie pewien chłopiec wyrwał z rąk torebkę, zawierającą 600 dolarów, 80 marek, 450 litów, dokumenty.

Nietypowy wypadek zdarzył się w Podbrzeziu w rejonie wileńskim. Wieczorem ksiądz A. Kazlauskas przed zamknięciem kościoła stwierdził, że ktoś jest obecny wewnątrz. Zbadawszy wszystko przeczekał się, że nie nic zostało skradzione, ale nagle zobaczył, że została rozbita figura Chrystusa. Niezwłocznie po wiadomości policję. Przybyli z pomocą policjanci zatrzymali niejakiego Olega D., ur. w 1956 r. zamieszkałego w Wilnie, nigdzie nie pracującego. Sprawę jego wyjaśnia policja.

Wczesnym rankiem na szosie koło wsi Dukszty w rejonie wileńskim policjanci z oddziału „Aras” zatrzymali i przewieźli do komisariatu policji rejonowej samochód WAZ. Próbę kierownicy, który nie miał prawa jazdy, jechali jeszcze dwaj pasażerowie, a także... 4 powiązane prosięta. Jak się okazało, zatrzymano ich nie na próżno: prosięta zostały skradzione ze spółki rolnej „Knuszewa” w rejonie onyksztynim.

Przygotował A. K.

Ekran

OD PONIEDZIAŁKU

VILNIUS — 1. Montagne, Lulu de Funes w filmie „Mania wielkości” (Francja) — 6—9 września o 12, 14, 16, 18, 20.
K. Kostner w filmie „Goryń” (USA) 10—12 września — o 11, 13, 20, 15, 40, 18, 20, 20.
AUSA — „Fałszywa przyłoga” (Indie, 2 serie) — o 12, 20, 16, 30, 20, 40.
„Wilkołak” (USA, komedia) — o 10, 30, 14, 40, 18, 50.
PERGALE — „Wiecznie miły” (M. Gibson, USA) — o 11, 15, 20, 17, 40, 20.

JEDZIEMY DO POLSKI

autobusem codziennie od 6 do 12 września.
Zwracać się: Wilnius, tel. 61-71-62. (Zam. 251)

POSZUKUJE SIĘ

ROSSUDOWSKA Helena (Izabela) (nazwisko panieńskie) ur. 1917, zamieszkała 1939 r. w Wilnie, ulica Rossa 12, poszukuje kolegi, obecnie zamieszkały w Warszawie. Wiadomość na tel. w Warszawie 44-51-81. (Zam. 19-7)

Kalendarium

* Niedziela (5.IX) jest 248 dniem 1993 r. Do końca roku 117 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Doroty, Justyna, Wawrzyńca, Wiktora.
* Wschód Słońca — 6.31, zachód — 20.01. Długość dnia 13 godz. 30 min.
* Niedziela (6.IX)
* Imieniny: Beaty, Bertranda, Eugeniusza, Pietroniusza.
* Wschód Słońca — 6.31, zachód — 20.01. Długość dnia 13 godz. 30 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 5 września zachmurzenie z przelotnymi, przelotne opady, wiatry zmiennych kierunkach. Temperatura 11—13 stopni.
W ciągu następných dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 7—9, w dzień 11—14 stopni.

Dziwny wydania:

Jadwiga PODMOSTKO,
Jan LEWICKI,
Antonina MISZCZUK,
Krystyna BOGDANOWICZ,
Anna RZEWSKA

Konkurs prac naukowych

Stowarzyszenie Naukowców Połaków Litwy otrzymało wiadomość od redaktora „Przeglądu Wschodniego” p. Jana Malickiego o konkursie ogłoszonym przez ten kwartalnik.

Nagrodą zostaną uhonorowane prace naukowe z zakresu szerokiego poljetychnych nauk humanistycznych, opublikowane po polsku w okresie lat 1991—1992, dotyczące historii lub współczesności Europy Wschodniej i narodów ją zamieszkujących.

Ankieta zawierająca imię, nazwisko, adres autora, tytuł pracy, wydawnictwo, miejsce i datę wydania oraz uzasadnienie wniosku o nagrodę, nazwisko i imię, datę i podpis osoby zgłaszającej wniosek, powinna być złożona bezpośrednio w redakcji „Przeglądu Wschodniego” w Warszawie lub pod adresem Wilno, ul. Subocz 5, SNPL, tel. 61-15-16 do 15 września br.

prof. dr hab. Romuald BRAZIS, prezes SNPL

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działalność państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stoleczności oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, soleznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60,
2444, Vilnius
Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 10 ct
W Polsce — 1000 zł.
Zam. 2783
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

KURIER
Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Biurow ogłoszeń i reklamy — przy ul. Szwajcarskiej 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 8.00 do 17.00 w dniach pracy.